

## **Zachód jako Jason Bourne. Przedmowa do czeskiego wydania zbioru esejów Dariusza Karłowicza**

Eseje zawarte w tym tomie są wynikiem przede wszystkim filozoficznego i komentatorskiego wymiaru wieloaspektowej działalności Karłowicza. Tematem, wokół którego się koncentrują, jest w zasadzie współczesna Polska, postrzegana wszak sub specie aeternitatis, z perspektywy klasycznej politycznej filozofii i teologii – pisze Maciej Ruczaj w przedmowie do czeskiego wydania zbioru esejów Dariusza Karłowicza.

Na początku lat dziewięćdziesiątych był dyrektorem kreatywnym polskiego oddziału wielkiej międzynarodowej agencji marketingowej. Wprowadzał na polski rynek wcześniej nieznanne chipsy, prowadził kampanie dla takich marek jak Nissan czy Jaguar. A nocami pisał eseje o dość ekscentrycznej tematyce, na przykład o tym, jak wczesnochrześcijańską teologię męczennictwa postrzegała starożytna grecka i rzymska filozofia.

Dariusz Karłowicz (ur. 1964) w pewnym sensie jest ucieleśnieniem szeregu paradoksów, które definiują pokolenie ludzi wkraczających w dorosłość w Polsce lat osiemdziesiątych jako „piechurzy“ antykomunistycznej opozycji, którzy następnie własnymi rękami budowali kapitalizm w latach dziewięćdziesiątych. Z domu i z ruchu Solidarność wynieśli głęboki szacunek dla Kościoła, na czele

z niepodważalnym autorytetem Jana Pawła II, oraz do polskiego etosu ojczyzny. Wszechobecność tych dwóch składowych była powodem, dla którego Polska stała się jedynym państwem bloku wschodniego z masowymi organizacjami opozycyjnymi i ogromnym „marginesem” duchowej oraz intelektualnej wolności nawet w czasie najsroźszej komunistycznej hegemonii.

*Karłowicz spopularyzował szczególnie typ konserwatywnego intelektualisty, który świadomie nie wstydził się ekonomicznego sukcesu na globalizującym się rynku, ale swój „amerykański sen” łączył z wrażliwością socjalną i obywatelskim zaangażowaniem*

Wszechobecność tych dwóch składowych spowodowała także, że w transformującej się po 1989 roku Polsce spopularyzował Karłowicz szczególnie typ konserwatywnego intelektualisty, który świadomie nie wstydził się ekonomicznego

sukcesu na globalizującym się rynku, ale swój „amerykański sen” łączył z wrażliwością socjalną i obywatelskim zaangażowaniem – nie stał się „wilkiem z Wall Street”. Jego „wrażliwość” i „zaangażowanie” nie ma jednakże charakteru zachodniego, a więc nieodzownie „lewicowego”. Jego światopogląd nie ma wiele wspólnego ani z konserwatywnym liberalizmem w wydaniu anglosaskim, ani z „neomarksizmem” nowej lewicy. Karłowicz do swojej działalności zawodowej i do twórczości filozoficznej dodaje z jednej strony prowadzenie dobroczynnej Fundacji Świętego Mikołaja, która pomaga kształcić dzieci z ubogich rodzin, a

z drugiej – potrzebę nieustannego namiętnego komentowania życia politycznego swojego kraju oraz starania o jego aktywne współtworzenie.

Eseje zawarte w tym tomie są wynikiem przede wszystkim filozoficznego i komentatorskiego wymiaru wieloaspektowej działalności Karłowicza. Tematem, wokół którego się koncentrują, jest w zasadzie współczesna Polska, postrzegana wszak – posługując się językiem Masaryka – *sub specie aeternitatis*, z perspektywy klasycznej politycznej filozofii i teologii.

\*\*\*

Początek pisarskiej kariery Karłowicza związany jest z głębokim zainteresowaniem filozofią klasyczną. Celem jego pierwszych publikacji – książek *Arcyparadoks śmierci* (2000) oraz *Sokrates i inni święci* (2005) – było zbadanie analogii pomiędzy greckim i rzymskim myśleniem starożytnych a chrześcijańską teologią. Można znaleźć związki pomiędzy ofiarami Sokratesa i ofiarami chrześcijańskich męczenników? Jak połączyć greckie *ratio* z chrześcijańską mistyką? Gdzie spotykają się te dwa wielkie źródła naszej cywilizacji? Karłowicz – podobnie jak główni bohaterowie jego refleksji filozoficznej Sokrates czy Cynceron – od początku stara się być filozofem-obywatelem. Zadania tego podjął się w złożonych warunkach kraju zmagającego się z postkomunistycznym marazmem i zarazem z dnia na dzień wchodzącego w zasięg tsunami pozytywnych i negatywnych zjawisk w szybkim tempie globalizującego się świata neoliberalnego kapitalizmu. Czas – mówiąc najprościej – nie sprzyjał głębszym i bardziej krytycznym uwagom, wszystko co stare i złożone miało być jak

najszybciej wymienione na nowe, błyszczące i atrakcyjne. Co więcej, po krótkiej euforii przyszło polityczne otrzeźwienie w postaci podwójnego zwycięstwa wyborczego postkomunistów w okresie 1993-1995. Byli aparatczycy, pozbawieni jakiegokolwiek zakotwiczenia w wartościach, doskonale elastyczni, stali się głównymi przedstawicielami grupy pragnącej tego, by społeczeństwo szybko się wzbogaciło i dogoniło Zachód.

*Jeśli siła intelektualisty  
przejawia się w zdolności  
wymyślenia pojęć, które  
następnie stają się  
kluczowymi słowami debaty  
publicznej, to trójka z Teologii  
Politycznej miała na to wpływ  
zasadniczy*

W pierwszym okresie  
Karłowicz organizuje  
przedsięwzięcia  
przypominające  
wykłady w  
prywatnych  
mieszkaniach  
w czasach opozycji  
antykomunistycznej  
– mianowicie  
wspólnie  
z przyjaciółmi

zakłada Warszawski Klub Krytyki Politycznej, w którym odbywają się, w kontekście rzeczywistości za oknem, debaty o dość abstrakcyjnym wymiarze, podczas których zastanawiano się, co można było w Polsce po roku 1989 zrobić lepiej. Potem z tą samą grupą, w której wiodącymi postaciami są oprócz niego Marek A. Cichocki i Dariusz Gawin, zakłada magazyn Teologia Polityczna. Ukazuje się on raz w roku w objętości 300 stron – w formacie, który zdecydowanie nie jest przystosowany do masowego odbiorcy. Jeśli siła intelektualisty przejawia się w zdolności wymyślenia pojęć, które następnie stają się kluczowymi słowami debaty publicznej, to trójka z Teologii Politycznej miała na to wpływ zasadniczy. Właśnie oni stoją za takimi koncepcjami jak polityka

historyczna, podmiotowość czy republikanizm, które z czasem z obszaru debaty filozoficznej przesunęły się do języka polityki i które należały do podstawowego repertuaru twórców centro-prawicowego przewrotu wymierzonego w mocarstwowy monopol postkomunistów (ze szczytowym 2005 rokiem), a następnie bratobójczej wojny liberałów z konserwatystami, która definiuje do dziś polską politykę.

\*\*\*

Karłowicz nie jest bezpośrednio zaangażowany w walkę polityczną. Zakres jego działalności wyznacza płaszczyzna metapolityczna, w której społeczeństwo określa sposoby percepcji i rozważań o sobie samym i świecie zewnętrznym. W tekście wstępnym pierwszego numeru *Teologii Politycznej* pisał: „Chcemy spojrzeć na politykę z perspektywy spraw ostatecznych człowieka”. Kluczem do podejścia Karłowicza mogłyby być słowa Hannah Arendt: „Wszelkie myślenie zaczyna się od przypominania”. Jeśli jednak cierpisz na utratę pamięci – masz problem. Polska według Dariusza Karłowicza jest krajem, który w roku 1989 ocknął się ze stanu nieprzytomności i podobnie jak Jason Bourne, bohater popularnego filmu akcji, bezradnie rozgląda się w poszukiwaniu punktu zaczepienia, który pomógłby w odtworzeniu własnej tożsamości. Polska jest jak Jason Bourne (tak brzmi tytuł najnowszej książki Karłowicza z 2017 r.), ale tutaj bohaterowi przez długie lata po przebudzeniu wmawia się, że nie ma czasu na przypominanie sobie, kim był. Przeciwnie, musi szeroko otworzyć ramiona i przyjąć jako swoje wszystko, co oferuje mu współczesny otaczający świat. Ale tak jak w przypadku bohatera filmowego, tożsamość i jej zewnętrzne przejawy są zakorzenione znacznie głębiej w podświadomości. Wcześniej czy później ujawnią się i nie pozwolą bohaterowi stać się kimś innym.

Jak już zostało powiedziane, twórcza droga Karłowicza zaczęła się gdzieś na przecięciu szlaków między Atenami, Rzymem i Jerozolimą. Paradoksalnie poszukiwanie punktów łączących te trzy filary Zachodu na koniec zaprowadziło go z powrotem nad Wisłę. Właśnie tu odnajduje – w kulturze i założeniach Pierwszej Rzeczypospolitej, z więc polsko-litewskiego państwa wczesnej ery nowożytnej – autentyczne połączenie elementu rzymskiego i chrześcijańskiego. Dawni obywatele Rzeczypospolitej sami siebie postrzegają jako „Rzymian Północy”, a republika rzymska według Cycerona staje się modelem dla stworzenia własnej kultury politycznej.

Taką wycieczką do początków nowożytnej Polski, która widzi siebie jako spadkobierczynię republikańskiego Rzymu, zaczyna się niniejszy wybór tekstów. Właśnie w instytucjach politycznych, a w szczególności pośród modeli obywatelstwa owej dziwnej republiki, na której czele stoi wprawdzie król, jednakże wybierany przez zgromadzenie obywateli, których siła nie pochodzi od instytucji rządowych, ale bierze się właśnie z zaangażowania obywatelskiego, upatruje Karłowicz źródeł polskiej kultury politycznej. I nie chodzi tu o ideologię ani proste instrukcje działań, ale raczej o „mentalne predyspozycje”. Właśnie poprzez odniesienie do korzeni można dobrze wyjaśnić zarówno zjawiska, z których Polacy są dumni w swej najnowszej historii, jak chociażby ruch Solidarność, jak i wiele z ich irytujących cech: niezdolność do budowania trwałych instytucji, skłonność do improwizacji i ciągłych sporów wewnętrznych. Jednak to zakorzenienie musi wybudzony ze stanu śpiączki polski Jason Bourne rozpoznać i przyswoić sobie ponownie, jeśli chce kroczyć do przodu niezależnie.

*W pakiecie „jedynej właściwej drogi naprzód” był sprzedawany – obok instytucji demokratycznych i liberalizmu gospodarczego – również liberalny światopogląd w sprawach wartości*

O tym, że zbiorowa amnezja nie może zapewnić podstawy prawidłowego rozwoju, świadczy – według autora – porażka koncepcji, którą Karłowicz nazywa „modernizacją na kserokopiarce”, i której aplikację

zalecił polskiemu Bourne'owi świat i własne elity po 1989 roku. Karłowicz ze swoją skłonnością do posługiwania się językiem teologicznym mówi o tym projekcie jako próbie wypędzenia demonów z serc „przeciętnych Polaków” i przekształcenia ich w prawdziwych Europejczyków. Polska tożsamość będzie w porządku, jeśli nie będzie przeszkadzać w pełnej konsumpcji osiągnięć zachodniej cywilizacji. Transformacja to projekt, który można przyrównać do tunelu – istnieje tylko jedna droga, od której nie ma odejść. Na końcu jest światło. Deterministyczny język Hegla i Marksa połączył się w tej wizji z tysiącletnią wizją ostatecznego pozaziemskiego raju. Na końcu jednak żadnego raju nie było. Droga do dobrobytu oznaczała wyrzucenie balastu w postaci „nieudanych” i „nieprzystosowanych” oraz absolutny zwrot ku prywatnym, indywidualnym interesom. Proponowana zbiorowa amnezja, która miała ułatwić przyjęcie „nowego”, w rzeczywistości przyniosła kryzys zaufania do państwa, które poprzez swoją amnestię usankcjonowało uprzywilejowany status dawnej nomenklatury. Wreszcie, w pakiecie „jedynej właściwej drogi naprzód” był sprzedawany – obok instytucji demokratycznych i liberalizmu

gospodarczego – również liberalny światopogląd w sprawach wartości, w tym agresywna stygmatyzacja przeciwników jako „wrogów wolności i postępu”.

Pod wieloma względami przewlekła debata nad polskim kryzysem zapowiadała obecne dylematy stojące przed zachodnią liberalną demokracją. Nie tylko Polska, ale cały Zachód zaczyna przypominać Jasona Bourne'a... Teksty Karłowicza zawarte w kolejnej części książki, choć często umocowane w polskim kontekście, mówią o tematach i zjawiskach, które stanowią wspólne wyzwanie. O jakie wartości mogą opierać się nasze społeczeństwa w świecie po chrześcijaństwie? Jak powinien zachowywać się w erze postchrześcijańskiej sam chrześcijanin? Co zrobić z kryzysem zaufania do reprezentatywności demokracji przedstawicielskiej? Jaka przyszłość czeka demokrację w dobie osłabienia państwa narodowego – w Europie, to znaczy w jedynym środowisku, w którym zdołała przetrwać?

Sercem argumentacji Karłowicza – czy dotyczy to kryzysu polskich, czy globalnych problemów – jest powrót do republikańskiej wizji społeczeństwa, nie jako przypadkowego zgromadzenia zatomizowanych jednostek, ale społeczności, arystotelesowskiej *kainonia politike*. W jego tekstach często wraca rozróżnienie między „zimnymi” i „gorącymi” składnikami tej społeczności. Liberalizm, ze swoją skłonnością do racjonalnych procedur, zaniedbuje czy też do końca nie potrafi zadbać o komponent „gorący” – który Ralf Dahrendorf nazywa również „uczuciem domu”.

*Do funkcjonowania wspólnoty  
potrzeba czegoś więcej niż  
tylko liberalnej utylitarnej  
lojalności wobec państwa*

Ten właśnie temat  
stoi za pierwszym  
ważnym wpisem  
Karłowicza do debaty  
publicznej. Chodzi  
mianowicie o  
wystawę

„Bohaterowie naszej wolności”, zorganizowaną w Warszawie w 2000 roku, a precyzyjniej mówiąc, kampanię reklamową związaną z tą wystawą, którą przygotował jako specjalista od marketingu. W jej ramach zwrócił się do mieszkańców Warszawy z prowokacyjnym pytaniem: „Czy jesteś gotowy poświęcić życie dla ojczyzny?”. Nie można, zdaniem autora, budować społeczeństwa tylko w oparciu o ideały „punktualności i uczciwego płacenia podatków”. Ta, oczywiście bardzo potrzebna, postawa obywatelska musi opierać się na ideale, w którym główną rolę odgrywa ofiara dla innych i wynikająca z tego „etyka solidarności”. Poświęcenie osobistych interesów jest zasadniczym elementem funkcjonowania wszystkich ludzkich społeczeństw, od najbardziej podstawowego poziomu, jakim są wychowanie dzieci i małżeństwo. Do funkcjonowania wspólnoty potrzeba czegoś więcej niż tylko liberalnej utylitarnej lojalności wobec państwa (przejawiającej się na przykład płaceniem podatków), potrzebny jest patriotyzm jako cnota, która określa nasze relacje ze współobywatelami. Chociaż obecnie nie pojawia się ona w formie „patriotyzmu bohaterskiego” czasów wojny, ma ogromne znaczenie w różnych sferach życia, w tym w gospodarce.

Aby zachować tę cnotę, potrzebne są opowieści o przeszłości. Społeczność potrzebuje własnej – podając za Karłowiczem – „pamięci aksjologicznej”, która stanie się „wrytym w zbiorowej wyobraźni

zapisem kanonu wartości”, swego rodzaju niepisaną duchową ustawą zasadniczą wspólnoty. Kanon ten opiera się na wydarzeniach historycznych, których zbiór tworzy metapolityczną podstawę, na której powstaje polityczna i społeczna konstrukcja, z niej zaś wywodzą się fundamentalne zasady funkcjonowania społeczności. „Chodzi o pamięć tego, co było dobre. Nie jest to – jak chcieliby krytycy – dowód zbiorowego narcyzmu. Przeciwnie, jest to zapis zachowania, które według społeczności zasługuje na uznanie. Jest to wizja celu. W ten sposób pamięć decyduje o tożsamości społeczności”.

\*\*\*

Karłowicz – zgodnie ze swoją naturą – nie tylko pisze o tych zagadnieniach, ale także je realizuje. Z wystawy „Bohaterowie naszej wolności” zrodziło się Muzeum Powstania Warszawskiego, pierwsze duże narracyjne muzeum historyczne w Europie Środkowej. Z potrzeby budowania poczucia wspólnoty, przynależności i solidarności została stworzona nie tylko Fundacja Świętego Mikołaja, ale także Orszak Trzech Króli – oddolnie organizowana uroczystość, nawiązująca do zapomnianych tradycji ludowych, która obecnie odbywa się w ponad 300 polskich miastach i gminach.

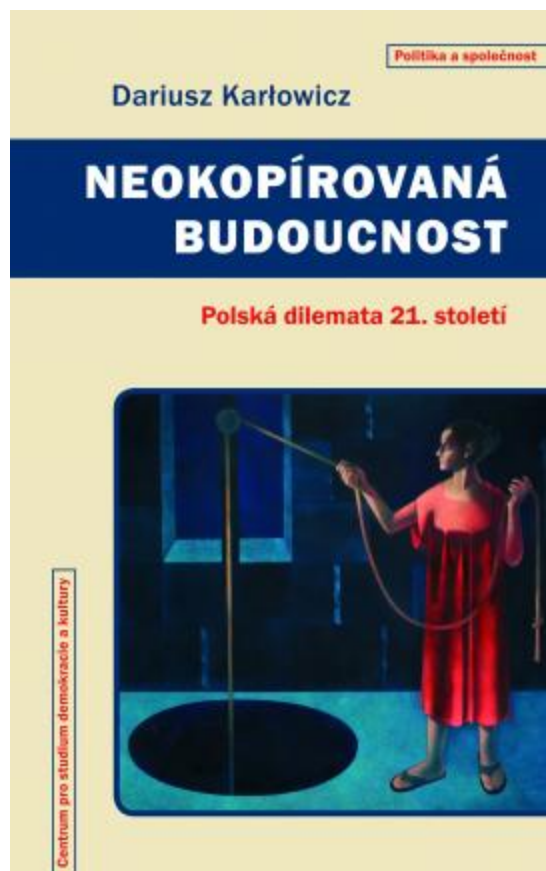
Teksty Karłowicza pod wieloma względami mogą być dla czeskiego czytelnika egzotyczne. Są odległe od znanych pól debaty politycznej w Czechach po 1989 roku. Ciągłe poszukiwanie przez Karłowicza metafizycznego umocowania oraz używanie języka teologii katolickiej może sprawiać wrażenie absolutnej nieprzystawalności do czeskiej rzeczywistości. Jednak zmiany w ostatnich latach, zasadniczo przeformułujące polityczne rozszczepienie, weryfikują główne

tematy debaty publicznej i zmieniają mapę politycznego spektrum, wielki powrót „silnych tożsamości” i rosnąca nieufność oraz niepokój opinii publicznej przy obietnicy globalnego neoliberalizmu powodują, że sądy formułowane przez polskiego „konserwatywnego” (z braku lepszych etykiet) intelektualistę nie wydają się już tak niedopasowane. Różnica polega na tym, że zamiast pakietów instant „politik identity”, które często w wydaniu dzisiejszej nowej prawicy wydają się być powierzchownymi karykaturami tradycji, kuracja, którą Karłowicz oferuje, obejmuje przede wszystkim podążanie do źródeł myśli politycznej Zachodu. Być może warto pójść z nim poszukiwać, czy może raczej ponownie odkrywać, historie integrujące nasze społeczności.

*Maciej Ruczaj*

*Z jęz. czeskiego tłumaczył Jakub Pacześniak*

Książka ukazała się staraniem *Centrum pro studium demokracji a kultury* oraz *Instytutu Polskiego w Pradze*.



## Spis treści

**Przedmowa** – Zachód jako Jason Bourne (Maciej Ruczaj)

## Część I: O polskiej duszy

Ta karczma Rzym się nazywa

Solidarność jako Kościół

Millenaryzm demokratyczny

Modernizacji nie da się skserować  
Konfederaci z Soplicowa

## **Część II: Postchrześcijaństwo**

Chrześcijanin w postchrześcijańskim świecie  
Wcielenie w czasach posthedonistycznych  
Śmierć jako przedmiot wiary

## **Część III: Postdemokracja**

Pamięć aksjologiczna a historia  
Śmierć i Ojczyzna  
Traktat o trutniach  
Dobrowolny niewolnik  
Lud traci wpływ na politykę

## **Bibliografia**